

Kalejdoskop 4/6

Resztki, scen. Jarosław Murawski,
reż. Ewelina Marciniak, Teatr Wybrzeże w Gdańsku

Za podstawę scenariusza posłużył „Stramer”, głośna powieść Mikołaja Łozińskiego o życiu żydowskiej rodziny w przedwojennym Tarnowie, oraz fragmenty „Wyjechali” W.G. Sebald. Tytułowe „resztki” to wspomnienia, kadry ze świata, który został brutalnie wymazany. To spektakl kalejdoskop, geometryczne, nawiązujące do konstrukttywizmu elementy scenografii i kolorowe stroje bohaterów układają się w coraz to nowe mozaiki. Przewodniczką-wywoływaczką, Kantorem tego świata jest Róża (**Dorota Kolak**). To rola piętrowa, tak jak każda w tym spektaklu, który ucieka od dosłowności i prób łatwego utożsamiania się. Kolak gra aktorkę mającą za zadanie zagrać siedmiolatkę, która z własnej perspektywy opowiada np. o początku wojny, i starszą wersję tej dziewczynki, która przeżyła Holokaust i przywołuje duchy bliskich. Jest nostalgia, ale nie ma atmosfery „Dziadów”, bohaterowie się zakochują, studiują, zakładają biznesy, mają związki o statusie „skomplikowane”, tęsknią za Nowym Jorkiem czy widokiem morza i starają się radzić sobie z kolejnymi oznakami nadciągającej katastrofy. Tak jak my dziś – o czym łopatologicznie przypominają smartfon w ręku ojca Róży (Piotr Biedroń), piosenka Portishead czy nawiązanie do pandemii. A wszystko to przy akompaniamencie muzyki granej na żywo przez Wacława Zimpla. Nie jest to rzecz szalenie odkrywczą, nie wchodzi się też w „Resztki” łatwo i bez reszty, jednak jest w wizji Marciniak konsekwencja i z każdą kolejną sceną ten świat wciąż ga bardziej.



ANETA KYZIOŁ